

Who is who

08.11.2017.

*Milczenie- złotem ?
 *Amber Gold: ciepło, ale nie gorąco *Paddock jak Oswald? *Donos Lebediewa
 Who is who w Polsce i świecie Conseil d'Etat, czyli dzisiejsza francuska Rada Państwa (kontynuacja rady Królewskiej z czasów Ludwika XVI, zmodyfikowana przez cesarza Napoleona i włączona w system dzisiejszej demokracji francuskiej) która jest m.in. najwyższym sądem administracyjnym w dzisiejszej Francji pochyliła się z troską nad niewielkim pomnikiem Jana Pawła II w małej francuskiej miejscowości, w katolickiej Bretanii, i postanowiła usunąć krzyż z tego pomnika, bo krzyż urąga rozdziałowi państwa od kościoła, który to rozdział przyjęto we Francji w 1905 roku. Rok 1905 we Francji był swoistym apogeum walki o to, czy Francja pozostanie jeszcze w sferze cywilizacji chrześcijańskiej, czy też obsunie się w objęcia nadciągającego barbarzyństwa żydokomuny: obsunęła się, i odtąd obsuwa się nieustannie. Ta francuska Rada Państwa to nie kilka osób, figurantów, jak Rada Państwa w PRL; to kilkaset wybitnych osobistości demokracji francuskiej. Tym gorsze świadectwo wystawia temu wybitnemu towarzystwu tak durna decyzja! Radzie tej przewodzi socjalista, co to z nie jednego demokratycznego pieca gratował, i jedno, co można o nim powiedzieć na pewno, to że jest demokratą. Poza tym nie wiadomo, kim. Jak to pisał poeta? Durnie niech się z durniów rodzą, durnie durniom niech przewodzą. Chyba przewidział dzisiejszą Francję? Inicjatywa premier Beaty Szydło, by pomnik przenieść do Polski jest bardzo cenna nie mniej jednak chciałbym zapytać panią Premier, czy podjęła już jakieś rozmowy z Episkopatem Polski w tej sprawie: by Episkopat Polski jednak pierwszy z taką inicjatywą wystąpił, albo przynajmniej inicjatywę rządu polskiego publicznie poparł? Dalej: czy rząd Premier Beaty Szydło zabiega już drogą dyplomatyczną u papieża Franciszka żeby on zabrał głos publicznie w tej sprawie? A dalej: czy Episkopat Polski nagabnął już po bratersku Episkopat Francji, czemu do tej pory milczy w tej sprawie? A jeszcze dalej: czy Episkopat polski francuski - nagabnęły razem nuncjusza papieskiego w Brukseli (jest taki!), żeby jednak nie milczał?... Ba! W Brukseli jest nawet oficjalne przedstawicielstwo wszystkich Kościołów katolickich krajów, zrzeszonych w Unii Europejskiej (ComeCOM). Też milczy. Milczenie jest czasem złotem, ale bywa złotem tylko podszyte; wtedy nie ma zbyt wielkiej wartości. Wygląda na to, że polski rząd walcząc o krzyż wybiera gorące kasztany z ognia, gdy cała struktura watykańska umywa ręce, jak Piłat. Czyżby nie potrafiła nawet skomentować tej sytuacji?... Who właściwie jest who? Tymczasem mozł i dociekliwość sejmowej Komisji śledczej ds. Amber Gold wkroczyła w fazę decydującą. Wiemy już nie tylko, że Marcin Plichta ze swą małżonką byli słupami; wiemy już, że podlegali innym, wyższej rangi słupom dwóm gangsterom z Trójmiasta. Pozostaje pilnie do wyjaśnienia, komu z kolei podlegały te dwa gangsterskie słupy, jeśli była im posłuszna i gdańska prokuratura, i ABW (zwłaszcza!), i niezawisłe sądy, i skarbówka, i władze samorządowe z prezydentem Adamowiczem, który dał się nawet zaprzęgnąć i ciągnął jak tępy w ten samolot. Potężna to siła trzymała w garści i dawała osłonę tym dwóm gangsterskim słupom, którym z kolei podlegali małżonkowie Plichtowie!... Pewien trop prowadzi do ABW, tzw. kupi gówna, w której zbiegły się najwyraźniej interesy b. PRL-owskich bezpieczniaków rozmaitej proweniencji. Zwłaszcza tych przewerbowanych. Czy z ABW via WSI trop ten nie prowadzi aby dalej, dalej i głębiej, do niemieckiego BND? Who is who w Amber Gold? Zapewne tego Komisja śledcza nie wyjaśni (za wysokie prognozy), ale p. Cichocki, co to za premiera Tuska udawał, że nadzoruje tajne służby, powinien wkrótce przed Komisją śledczą wypocić się przynajmniej tak, jak Zbigniew Chlebowski, poseł PO, pamiętnie pocił się w sprawie afery hazardowej, pozbywając się tłuszczu, w który obrósł. Z braku prawdy i kary musi nam wystarczyć wesołe widowisko. Jedno wydaje się pewne: dopóki przed Komisją śledczą nie staną przynajmniej Gromosław Czempiński i Marek Dukaczewski a Aneks do raportu o likwidacji WSI nie zostanie upubliczniony o aferze Amber Gold dowiemy się tyle, co Amerykanie o zabójstwie Kennedy'ego dowiedzieli się od oszustów z komisji Warrena, albo czego Polacy dowiedzieli się o katastrofie smoleńskiej od komisji Millera. To zresztą szalenie interesujące: ledwo prezydent Trump zapowiedział, że wnet odtajni najtajniejsze akta dotyczące zabójstwa Kennedy'ego a już wycofał się: jednak te najtajniejsze pozostaną nadal tajne! Nie brak skojarzeń tamtego spisku, uknutego w FBI i CIA (z pomocą mafii) celem zabójstwa Kennedy'ego z niedawną strzelaniną w Las Vegas: jej bohater, Paddock, wydaje się równie starannie przygotowanym kozłem ofiarnym, jak Lee Harvey Oswald. Nie brak przypuszczeń, że nagła decyzja odtajnienia sprawy spisku na Kennedy'ego powzięta przez Trumpa pozostaje w związku ze spiskiem w Las Vegas, a z kolei spiszek z Las Vegas w związku z walką buldogów pod dywanem w amerykańskich służbach. Ba ale jakie jest tło tej z kolei walki?... Stosunek do prezydentury Trumpa? Who is who w FBI?... Powiadają, że media są czwartą władzą. Na przykładzie prądującej demokracji

amerykańskiej widać, że „pięta władza” „władza” tajnych służb „jest potężniejsza niż ta czwarta, być może razem z dwiema pierwszymi” łącznie? Ciekawe, dlaczego „pocziwy Monteskiusz tego nie zauważył? Czy w jego czasach „bezpieka nie była jeszcze samoistną „władzą”? Dopiero „rozwinięta demokracja” awansowała ją tak wysoko? „Tow. Stalin zauważył, że walka klasowa zaostrza się w miarę budowy socjalizmu. Jak to jest ze wzrostem „znaczenia tajnych służb w miarę budowy demokracji?.. Gdy w „rozwiniętych”, a nawet „przodujących” demokracjach wprowadza się stany wyjątkowe i powszechną inwigilację obywateli (a zarazem kara śmierci pozostaje „zniesiona”)- pytanie o wzrost znaczenia służb tajnych, o ich budżety, zakres kompetencji i „formy” kontroli nabiera aktualności. Zwłaszcza, że prowizorki bywają najtrwalsze. Tymczasem w Teatrze TVP obejrzelśmy świetną sztukę Krzysztofa Szwagrzyka i Piotra Kokocińskiego „Głgota wrocławską” w niemniej „świetnej reżyserii” „Jana Komasy.” „Sądzę wszakże, że zbyt słabo zaakcentowano w charakteryzacji i doborze postaci semickość „nadzorców UB-eckich” śledztw, procesów i sądów. W końcu wszyscy ci „Goldbergowie” „Różańscy, Kikiel-Grynszpany, Mendel-Kossoje, „Bermany, Granasy, Alstery, Mince, Oksy, Kasmany, Bardachy, Brystygierowe czy Kernowe (itp., itd., etc. „szło to w setki, wręcz w tysiące!)) to nie były „typy nordyckie” „Przecież byłoby z kogo dobrać te typy charakterystyczne do tej sztuki, czyż nie? „Jak „już realizm do biału „to do biału., bez względu na to, kogo zaboli. Tak jak kontrowersyjnie „byłoby robić film o „getcie przedstawiając w roli jego mieszkańców typy czysto nordyckie „tak kontrowersyjne jest przedstawianie środowiska UB z lat 1945-57 bez typów czysto semickich. Sowiecki ambasador w Warszawie, Lebediew, tak raportował w „wówczas samemu Stalinowi (a niechby „próbował go oszukiwać!) sytuację „w „polskiej partii: „W polskiej partii trwa ukryta, ale zacięta walka o „władzę, w której Bierut jest na razie izolowany od pozostałych towarzyszy polskich przez działaczy jawnie cierpiących na nacjonalizm żydowski. Działacze ci posiadają wiele zasług wobec polskiej partii, niemniej ich linia nie rokuje nic dobrego(„) Izolowany od dołów partyjnych przez towarzyszy żydowskiego pochodzenia Bierut opiera się głównie na Bermanie, Mincu i Zambrowskim, ci zaś obsadzają „władzę” „partii” i „najważniejszą” „ministerstw” także towarzyszami pochodzenia „żydowskiego”. Lebediew konkludował: „Sprawa rozmieszczenia kadr nie polepsza się, ale „pogarsza. Dotyczy to w szczególności aparatu bezpieczeństwa („) „Półki Bierut nie umocni się na swym stanowisku nie czas jeszcze na podjęcie radykalnej decyzji w sprawie walki z żydowskim nacjonalizmem w polskiej partii” („) Raport Lebediewa „w „Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich”, ISP PAN, Warszawa 2000). „Cóż, pytanie „who is who” „jest uniwersalne, czy w totalnym reżimie, czy w rozwiniętej „demokracji.

„Marian Miszałski”